

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odroczaniem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Oiców mowy, oiców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenigów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenigów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr. — Drukarnia znajduje się przy ulicy Dolnej-Kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Izydora b.
Jutro: Wincentego w.
Pojutrze: Celestyna pap.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch sło. 5 32 zach. 6 36
Jutro: » 5 30 » 6 37.
Pojutrze: » 5 27 » 6 39.

„Tajna polska uczelnia religii“.

W Berlinie pewien poczciwy szewc niejakiś p. Celichowski oddał jeden ze swoich pokojów na cele polskiej nauki religii, którą tam dzieciom udzielał nauczyciel p. Staniszewski.

Pan Celichowski ukarany został za ten czyn, według nas szlachetny, według pojęć pruskich — karygodny, na 50 mk. lub 5 dni aresztu.

Oczywiście, że najnowsza uchwała władz pruskich wywołała także echo w prasie niemieckiej. Podpada, że nawet hakatystyczne gazety — o ile nas dochodzą — kontentują się tylko zaznaczeniem faktu, że policja natrafiła na ślad »tajnej polskiej uczelni religii« i że p. Celichowskiego spotkała kara. Natomiast gazety katolickie i postępowe ostro karzą nowy czyn władz pruskich, co gorsza, wyśmiewają go w sposób nader zjadliwy.

»Köln. V. Ztg.«, zawsze sprawiedliwa dla Polaków, pisze, że nawet w Chinach i Japonii mogą się Polacy tyle uczyć religii prywatnie ile im się podoba, a gdyby władzom amerykańskim, angielskim, holenderskim, norweskim i innym coś podobnego zadenuncyowano, to odpowiedzialny naczelnik policji mniej więcej w te słowa: »Ze ktoś ma prawo uczyć się lub udzielać nauki religii, jest tak samo naturalne i samo przez się zrozumiałe, jak prawo jedzenia, picia lub spania«. Ale — powiada »Köln. V. Ztg.« dalej z gryzącą ironią — są to wszystko kraje, na które lojalny Prusak patrzy z pogardą, ponieważ tam każdy może kaszleć i chrząkać bez zapytania policji. Takie stosunki prowadzą wprost o anarchii.

Chwała Prus blask swój rzuci aż pod gwiazdy, a cały świat wykrzyknie z zdumieniem: »coś podobnego tylko w Prusach jest możliwe«. Straszliwa historia o »niegodziwym« szewcu Celichowskim i »zapobiegliwej« policji pruskiej na większą chwałę Prus zaczęła krążyć po świecie. Najprzód będą się kulali ze śmiechu w Francji, Anglii, Rosji itd., następnie prasa chińska i japońska opowie to zdarzenie swoim czytelnikom i doda uwagę: »my dżicy jesteście jednak lepszymi ludźmi«. Na koniec radzi »K. V. Ztg.«, aby przyszłe rozporządzenia policyjne nie obejmowały tego, co jest zakazane, tylko wyłuszczały, to co wolno. Wtedy łatwo będzie można się przekonać, czy np. wolno gwizdać w łóżku lub nie.

Również zjadliwie szydzi poseł wolnomysłny v. Gerlach »Berl. Ztg.« Pisze on, że państwo pruskie toleruje wiele rzeczy nieprawnych, ale takiego bezprawia, żeby ktoś dzieci bez pozwolenia państwowego uczył miłości bliźniego po polsku, zdrowo. Nim jeszcze zbyt wiele trucizny można było wsączyć w tej nauce religii w niewinne dusze polskich dzieci, warsztat Celichowskiego powrócony został naturalnemu swemu przeznaczeniu. Za nich wielkopolszczyzny odparto. Pruskie państwo znów swobodnie może odetchnąć. Polacy są jak owe »Stehaufmännchen«. Rzuci ich się na ziemię, a

natychmiast wstawają na nogi. Wszystko jest im zakazane, a wciąż grzeszą na nowo.

Tu wylicza pan v. Gerlach niektóre rzeczy zakazane: pieśni, melode, szarfy biało-amarantowe, nareszcie zakaz przemieniania chlewów na domy mieszkalne. Wszystko jednak błędnie wobec strejku szkolnego, gdzie brat cierpieć musi za brata, a syn za ojca. Nareszcie porównuje pan v. Gerlach Polaków z pierwszymi Chryścianami, którzy kryli się z swą religią w katakumbach. Polacy chronią się do warsztatów szewskich, ale i tam im nie wolno.

Poseł v. Gerlach kończy swój artykuł zdaniem, że niekiedy jeden mandat karny wystarczy, aby dane państwo zblamować aż do szpiku kości.

Głosy powyższe — to wynurzenia prawdziwych patryotów niemieckich, którzy z bólem patrzą na to, jak Prusy coraz bardziej przeobrażają się na państwo policyjne i toną w wstecznicwie, co się prędzej czy później odbije na Niemcach samych.

Szczęśliwa Irlandya.

Kiedy w Niemczech Prusacy coraz to nowszych wyjątkowych ustaw krzywdzących Polaków się domagają, to w Anglii rząd zerwał z przestarzałym systemem wobec ujarzmionych narodów i kroczy dalej na raz obranej drodze, kierując się zasadami wolnościowemi.

Niedawno temu pisaliśmy, iż rząd angielski nadał Burom samorząd, a na czele rządu transwalskiego postawił generała Bothę, tego samego męża, który w czasie powstania Anglikom nieraz nalał gorącego sadła za skórę.

Świeżo ku nie małemu zdumieniu panów hakatystów donoszą z Londynu, że sekretarz ministeryalny w Londynie, dr. Macnamara, zapisał się na członka narodowej ligi irlandzkiej, dążącej do uzyskania samorządu dla Irlandyi; jest to pierwszy wypadek, że tak wysoki urzędnik państwowy popiera rzeczoną instytucję.

Dnia 18 bm. w dzień św. Patryka wódz narodowców irlandzkich, Redmond, wygłosił na bankiecie znamienną mowę żądającą samorządu dla Irlandyi. »Czyż — pytał Redmond myśląc o nadaniu Burom samorządu — czyż Irlandya jest dzisiaj mmej lojalną od Burów z przed trzech laty, którzy walczyli czołm przeciwko Anglii? Nauka z tego taka, że kto chce z Irlandyi uczynić kraj oddany Anglii, ten niechaj nada temu krajowi ustawę zastrzeżone prawa wolnościowe, samorząd, jaki otrzymały Kenada lub Transwal, które to kraje od tego czasu zbliżyły się do Anglii. Tylko niezawisły parlament irlandzki wyposażony w prawa decydujące może Irlandczyków zupełnie zadowolnić.«

Obecny liberalny rząd angielski zapowiedział spieszne zniesienie ustaw wyjątkowych przeciw Irlandczykom.

Niegdyś naszą biedną Polskę porównywano z Irlandyą, dzisiaj my już Irlandczykom pozadrościć możemy.

Sprawozdanie kierownika biura Straży dra Tadeusza Jaworskiego.

Jeżeli porównujemy czynność biura »Straży« z dopływem nowych członków, to przybycie nam kilku tysięcy kandydatów w żadnym nie stoi stósunku z pracą, która i podwoiła się w ilości i rozszerzyła w rodzajowości.

Od jesieni z. r. począwszy napływały i przychoǳą setki listów z żądaniem wyjaśnienia najrozmaitszych przepisów i ukazów szkolnych; w godzinach biurowych i poza niemi setki osób przybywały po ustne informacje.

Zurnal nas wykazuje w przeciągu 11-tu miesięcy 4560 listów zapisanych z podaniem krótkiej treści i tyleż odpowiedzi, udzielonych o ile możności odwrotnie, również dla kontroli zanotowanych. Jest to przeciętnie 16 listów dziennie, nie licząc w to rozmaitych wniosków i podań, spisanych interesantom na poczekaniu. W tymże samym czasie zwiędziło biuro »Straży« mniej więcej 4000 osób.

Informacje ustne i piśmienne dotyczyły 1) porady prawnej, 2) wolnych miejsc ogłaszanych w »Chlebie dla swoich«, 3) spraw rentowych, 4) informacji co do kupujących i agentów, 5) wskazówek finansowych, 6) rynku pracy w mieście i na wsi, 6) organizacji »Straży« — i wielu spraw innych. Trudno było odmówić także rady w kwestjach natury prywatnej, o ile nie przeszkadzały właściwym zadaniom biura.

Wszystkie sprawy, wymagające ściśle fachowych wiadomości, odsyłało biuro natychmiast do sekcji prawno-politycznej i ekonomicznej.

Rentowe zaś sprawy oddawano po zawarciu układzie p. K. Jasielskiemu, który załatwiał je za skromnym wynagrodzeniem nieraz po 50 miesięcznie.

Biuro zajmowało się dalej wysyłką tysięcy druków informacyjnych »Straży« i broszur agitacyjnych w czasie wyborów. Wysłano również około 6000 egzemplarzy »Historii Polskiej«, 3000 elementarzy, 3000 książeczek z biblioteki Mickiewiczowskiej, 500 katechizmów polskich i około 100 innych popularnych dziełek.

Liczne zgłoszenia osobiste, zwłaszcza w miesiącach zimowych po książeczki, a szczególnie Historię Polską ilustrowaną załatwiono w biurze o ile zapas starczył. Wysłano także 10 tysięcy II wydawnictwa »Straży«, zawierającego 3 wykłady dla towarzyszy; w gosczygólnych zgłoszeniach korzystało z niego głównie wychództwo.

Wszystkie pisma polskie otrzymywały liczne komunikaty i artykuły oraz 19-cie ogłoszeń: »Chleba dla swoich«.

Zgłoszeń o pożyczki było w tym roku znacznie mniej niż w poprzednim; jednakże doliczyć by można podań na 100 tysięcy marek razem, pomimo wydanego przez sekcję ekonomiczną wyraźnego w tym względzie komunikatu.

Ściśle biurowa czynność polegała na 1) dokładnem zapisywaniu przysyłanych i wysyłanych listów w zurnalu, 2) utrzymywa-

W spisie członków w Gł. Liście, 3) sporządzenie list członków dla policji poznańskiej, 4) prowadzeniu bieżącej księgi kasowej, oraz zapisywanie wysłanych dziełek popularnych i kwitarszów starostom »Straży«.

Kierownik biura przemawiał w ciągu roku 8 razy jako delegat na wiecach i brał udział w wszystkich posiedzeniach Prezydium Gł. Zarządu, 3 sekcji i wydziału organizacyjnego, oraz załatwiał z tychże zebrań wyniki prace.

Z nabytego w ubiegłym roku doświadczenia da się stwierdzić fakt, że pomimo lichej organizacji, braku przewodniej myśli i ciągłości pracy niższe warstwy społeczeństwa, a zwłaszcza lud, do »Straży« wielkie mają zaufanie.

Obywatelstwo wiejskie i inteligencja zwraca się tylko wtedy do biura »Straży«, gdy je potrzebuje, usuwa się natomiast wszędzie od współdziałania.

W końcu wyznać trzeba, że pełniąc ciężki i nieustanny obowiązek niejednokrotnie spotykaliśmy się z wyciskiem jednostek na szkodę społeczeństwa; nadużywano pracy i firmy Biura »Straży« dla celów osobistych.

Co tam słychać w świecie?

— O dymisji ministra Studt'a piszą gazety berlińskie jako o sprawie, w której ostatecznie zapaść miało postanowienie. Nawet już po Świętach ma on oddać w inne ręce tekę ministerstwa oświecenia. Dotąd nie wiadomo, kto obejmie ten wysoki urząd. Dawniej donoszono, że tym wybrańcem będzie profesor uniwersytetu Harnack. Ze jednak ten mąż uczony wyjechał jako towarzysz podróży księcia Bülow'a do Włoch, więc gazety przypuszczają, że kto inny zajmie krzesło ministerstwa oświecenia. Domysł jest nieuzasadniony; profesor H. może po powrocie stanowisko to objąć, a zresztą nie wypada tak nagle rugować ministra, który przez lat siedm oświecał ludność państwa pruskiego wedle rozkazów wydawanych mu przez innych. Co do tej podróży kanclerza niemieckiego do Włoch, różne także powstają domysły. Jedni sądzą, że kierownik zagranicznej polityki niemieckiej ma się widzieć z włoskim ministrem

spraw zagranicznych, drudzy domyślają się, że prezes ministerstwa pruskiego ma zamiar rozmówić się z Ojcem św. w sprawie strejku szkolnego dzieci polskich i w tym celu przybrał sobie za towarzysza profesora Harnacka. Gazety berlińskie piszą nadto jakoby o fakcie pewnym, iż obok ministerstwa oświecenia ustanowionem będzie osobne ministerstwo spraw lekarskich.

— Zjazd pisarzy i dziennikarzy katolickich odbędzie się 18, 19 i 20 czerwca w Warszawie. W zjeździe tym wezmą prawdopodobnie także udział księża z zaboru pruskiego. Znane są trudności paszportowe, czynione dotychczas kapłanom katolickim, chcącym przekroczyć granice państwa rosyjskiego. Trudności te zdolne byłyby odstraszyć księży od podróży do Warszawy. Otóż, jak obecnie donoszą z pewnego źródła, będą teraz zwyczajne konsulaty rosyjskie wzywają bez trudności paszporty dla duchownych katolickich, tak świeckich jak zakonnych (z wyjątkiem OO. Jezuitów), udających się do państwa rosyjskiego na przeciąg dwóch miesięcy.

— **Szwajcarya.** W Thun w Szwajcarii toczył się przez cztery dni proces przeciw rosyjskiej rewolucjonistce Tatjanie Leontjewównie. Zamierzała ona zamordować rosyjskiego ministra Durnowa, lecz wskutek fatalnej pomyłki zamordowała jakiegoś Müllera, który był do Durnowa nieco podobny. Sąd przysięgłych skazał ją na 4 lata domu karnego i wszelkie koszta. Policzonej sześć miesięcy więzienia śledczego. Odprowadzono ją natychmiast do więzienia w St. Johansen. Prokurator wniósł o 8 lat domu karnego.

— **Rumunia.** Z Bukaresztu donoszą, że do miasta Galam wtargnęło 6 tysięcy rabujących chłopów i robotników portowych. W krwawym starciu z wojskiem w którym brała udział także artylerya, zostało według krążących pogłosek zabitych 300 chłopów. Także w innych okręgach przyszło do krwawych walk z wojskiem. W mieście Giurgu toczy się zawzięta walka. Nowy prezes ministrów, Sturdza, mianował naczelnikami kilku okręgów jawnych antysemitów, może to wpłynie uspokajająco na ludność.

— **Marokko.** Wobec panujących w już nawet na murzyna; zaraz potem wszedł jeden z towarzyszy z nabitym rewolwerem w rękę usiadł obok jęczącego murzyna.

Kiedy zamaskowany wyszedł na dziedziniec, siedmiu uzbrojonych ludzi oczekiwało jego rozkazów.

— Na ulicę... nr. 16 — zawołał straszny człowiek ochryplym głosem. — Szukajcie tak, jak to czyniliście wprzód, aby jaknajprędzej osiągnąć celu. Oczekiwać sygnału; Jim będzie przewodniczył. Wtedy wtargnąć do wnętrza domu i wiązać, kneblować kto żyw, oprócz młodej damy, blondynki, której niech nikt nie waży się dotknąć. Jim powie wam, jak ta dama wygląda. A teraz marsz!

Nieustraszeni towarzysze zamaskowanego rozpierzchnęli się w jednej chwili jak cienie i zniknęli w pomroce nocy; zamaskowany postępował w ślad za nimi.

Upłynęła chwila zaledwie, kiedy rozległ się cichy, ale przejmujący świst i w jednej chwili ciemne postaci otoczyły człowieka w masce.

— Naprzód — zawołał ten, wskazując na kontury domu, rysującego się w ciemnościach nocy.

Rozległ się cichy brzęk — to Jim zbił szybę piwniczną. Drugi towarzysz zrobił to samo. Ludzie ci wsunęli się w głąb ze zrzeczością kota.

Tylko zamaskowany stał jeczcz — oczekiwał.

Jednak kilka sekund tylko, gdyż oparł się silnym ramieniem o drzwi, prowadzące do wnętrza domu, pchnął je raz i drugi — rozległ się trzask i zgrzyt — i drzwi stały otworem!

Człowiek w masce wszedł. Murzyn Tomasz zaskoczony we śnie, leżał silnie skrzepowany, wydając głuche jęki.

tem państwie nieporządków, których ostatnim wyrazem było zamordowanie dr. Manchamp, wystąpiła Francya nadzwyczaj energicznie. Oprócz wystania dwóch statków wojennych i przygotowań do dalszej akcji na morzu, zajęła swojemi wojskami pod wodzą generała Lyantey miasto Udjide, oddalone o 30 klm. od Algieru. Zajęcie to ma poważne znaczenie dla Francji, gdyż cała ta okolica była zawsze najbardziej niespokojną częścią Marokku. W tych też okolicach przebywa sławny Rajsuli, pretendent do tronu w Fezie, który dał hasło do wszelkich rozruchów. Niewiadomo, jaką zajmie on pozycję wobec wojsk francuskich.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Przeszłego roku odprawione kolekty dyecezalne przyniosły: świętopietrze 6900 mr., dla misji afrykańskich 4500 m., dla Ziemi św. 3000 m., dla Towarzystwa św. Józefa (które popiera duszpasterstwo niemieckich katolików w Paryżu) 2800 mr., dla domu leczniczego na górze św. Andrzeja 2730 mr., dla kolonii Pangritz pod Elblągiem (stacya misyjna) 3615 marek 16 fenygów.

Rzym. Ojciec św. rozporządził, by zwłoki zmarłego Papieża Leona XIII przeniesione zostały w kwietniu do bazyliki laterańskiej. Nastąpi to wśród wielkich uroczystości Msza żałobna odbędzie się przy asyście wszystkich kardynałów, wszystkich księży, wszystkich posłów państw europejskich i innych dostojników. — W dniu 15 kwietnia ma się odbyć konsystorz papieski, na którym Ojciec św. zamianuje pewną ilość nowych biskupów i 6-ciu arcybiskupom nada godność kardynalską.

Anglia. Wielką pociechę dla Polaków, przebywających w Londynie, jest miejscowa misya OO. Salezjanów, którzy wyteżają wszystkie siły, aby skupić Polaków przy niepozornym polskim kościele pod wezwaniem świętego Kazimierza.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

Naprzeciw zamaskowanego biegł Jim. — Panie! — zawołał, — dom jest pusty, ta nędznica uciekła.

Okrzyk wściekłości wydarł się z piersi zamaskowanego.

— Jim! przyłóż rewolwer do czoła tego nędznika! — rozkazał po chwili.

— Litości! litości! — zebrał Tomasz, czując zbliżającą się godzinę śmierci.

— Gdzie jest Teresa Jackson? — rozległ się straszny głos.

— Wyjechała... wczoraj wieczorem.

— Gdzie?

Murzyn wymienił miejscowość.

— Kto jest przy niej, kto strzeże młodą damę?

— Młodą damę?

— No tak!... odpowiadaj, bo zgniesz!

— Litości, panie — jęczał Tomasz, — młoda dama wróciła do swego mieszkania.

— Co? — krzyknął zamaskowany — do swego mieszkania... do matki... łesz podły psie!

— Nie, panie, ja mówię prawdę. Pani rozkazała mi, abym po jej wyjeździe odwiózł młodą damę w wynajętym powozie i też tak zrobiłem; w dowód prawdziwości słów moich może posłużyć list mojej pani. List ten znajduje się w moim pokoju, jutro miałem go zanieść do starej węglarki.

— Gdzie znajduje się twój pokój? — zapytał człowiek w masce.

Murzyn drżącym głosem objaśnił straszego człowieka o położeniu swego pokoju.

— Przynieść mi ten list natychmiast! Trzech ludzi pospieszyło wykonać rozkaz swego pana.

Za chwilę wrócili — Jim podał swemu panu nieszczęsny list Teresy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

164)

Krwawy mściciel.

Powieść z życia kryminalnej policji londyńskiej. Przez G. F.

(Ciąg dalszy.)

Rozdział 70.

W domu zamaskowanego, murzyn Cezar leżał jeszcze bez przytomności. Nad ranem wreszcie Jim dał znać Jackowi, że murzyn odzyskał przytomność. W kilka chwil potem zamaskowany stanął przed Cezarem, który na jego widok zaczął się trząść ze strachu.

— Odpowiadaj! — zawołał zamaskowany głosem, w którym nie było już prawie nic ludzkiego. — Odpowiadaj, czy dama, którą twa niegodziwa pani więziła w swym domu, żyje jeszcze.

— Tak, tak... żyje!

Zamaskowany swobodniej odetchnął.

— Gdzie mieszka twoja pani? — krzyknął teraz na przerażonego murzyna.

Ale Cezar milczał uporczywie.

— Odpowiadaj natychmiast, bo...

Upór murzyna był złamany.

— Ulica... nr. 16 — powiedział słabym głosem.

Zamaskowany zwrócił się do Jima, stojącego przy drzwiach.

— Ilu towarzyszy jest obecnie w domu?

— Ośmiu, panie!

— Dobrze, jeden niech tu zostanie i pilnuje murzyna, reszta pójdzie ze mną!

Raz jeszcze zamaskowany zbliżył się do murzyna i zapytał:

— Jak się twoja pani nazywa?

— Teresa Jackson, panie — jęknął Cezar. — Litości, litości!

Zamaskowany wyszedł, nie spojrzawszy

**Biuro Informacyjne
Polskiego Centralnego Komitetu
wyborezego**

zaprasza o nadsyłanie materiału w sprawach społecznych i politycznych p. adresem Dr. Tadeusz Jaworski Poznań (Posen). Telefon 1640.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 3-go kwietnia 1907.

— Święta mieliśmy w tym roku bardzo piękne, gdyż pogoda dopisała i dość było ciepło. To też za miastem roito się od spacerującej publiczności, dążącej mianowicie do pięknego lasu miejskiego, Jakóbowa Wadenga itd. Kościoły w oba święta przepelnione były wiernymi.

— W więzieniu policyjnym znalazły w marcu 22 osoby, wtem 3 niewiasty przymusowe schronienie.

— Mistrz malarski p. Steffen sprzedał swą posiadłość z budynkiem ul. Lipsztacka 46 mistrzowi krawieckiemu p. Blockowi ztąd za 36,000 m., a drugi budynek ul. Lipsztacka 48 kupcowi p. Krüger za 23,000 m.

— Zmiana posiadłości. Dom w ulicy Lipsztackiej 27 położony nabył handlarz koni p. Lehmann ztąd za 6500 m. Dotychczasowym właścicielem był właściciel furmanek p. Preuss.

— Wystawa pszczelnicza urządzona zostanie w Olsztynie w dniach od 27 do 29 lipca rb.

— Targi na 4-letnie remonty odbędą się: w Olsztynie 24 kwietnia rano o 9-tej, 25 maja rano o 8-mej w Biskupcu, 24 maja o 12 w Ządzorku, 21 czerwca w Ostrudzie.

— Przy zmianie mieszkań zwracamy czytelnikom naszą uwagę na rozporządzenie, podług którego każdy zmieniający mieszkanie zobowiązany jest w przeciągu sześciu dni donieść o swem przeprowadzeniu się policyi. Do meldowania zobowiązani są właściciel domu albo jego zastępca (wicegospodarz, zarządca domu itp.) i głowa tej rodziny, która zmieniła mieszkanie. Niezastosowanie się do tych przepisów pociąga za sobą karę do 60 mk., areszt w razie niemożności zapłacenia.

— Zwierzyna w lasach i na polach, jak zajęce i sarny, ucierpiały wielce z powodu tegorocznej ostrej i długiej zimy. Wiele zwierzyny wyginęło. Młode zajęce także podobno giną z powodu wilgoci obecnej. Stąd smutek wielki u panów, a u gospodarzy — co innego.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Gietkowo.** Rada gminna i dozór szkólny postanowili jednomyślnie ustanowienie 4 nauczyciela przy tutejszej szkole.

* **Wielbark.** Donosiliśmy w przedostatnim numerze, iż nadkellner Werner popełnił samobójstwo przez zastrzelenie. Sprawa ta, jak teraz gazety niemieckie donoszą, przedstawia się całkiem inaczej. Werner grał z podróżującym niejakim Zielińskim w karty w hotelu, przyczem Zieliński odegrał mu całą gotówkę, podobno dość znaczną sumę. W. zażądał, aby mu Z. pieniądze zwrócił, czego naturalnie Z. nie zrobił. Aby mimo to przyjąć znowu w posiadanie przegranych pieniędzy, zaczął się Werner nad szosą do Opaleńca, gdzie Zieliński wyszedł na przechadzkę i tu nagle napadł go i ostrem narzędziem wybił mu lewe oko. Zieliński bronąc się dobył na to rewolweru i strzelił dwukrotnie do napastnika godząc go śmiertelnie. Następnie oddał się sam w ręce władzy. Po przesłuchaniu go i stwierdzeniu prawdy został on jednak trzeciego dnia na wolność puszczony. Werner zmarł na miejscu wypadku.

* **Wielbark.** Złodzieje włamali się do składu kupca Emila Amonesta przy ulicy Warszawskiej. Zbyt nie obłowili się, bo zabrali tylko kilka butelek z farbowaną wodą, sądząc, że to wódka, oraz 1 parę szelągów. W dalszej pracy przeszkodzono rzeźmieszkowi.

* **Olsztynek.** Służąca Joanna Grups przez dłuższy czas okradała swego chlebowdawcę, zegarmistrza Koppa. Wspólniczkami złodziejki były dwie inne służące, Gaska i Likuska, które przechowywały skradzione rzeczy.

* **Kaliszki.** Dobra rycerskie Kaliszki w powiecie jańsborskim w południowej części Prus Wschodnich — jak donosi »Pos. Tagebl.« — przeszły w ręce polskie. Dobra te obejmują 4100 mórg obszaru. Nazwiska nowonabywcy »Pos. Tagebl.« nie wymienia.

* **Działdowo.** Szkotawa wystąpiła z koryta i zalała nadbrzeżne łąki, które teraz wyglądają jak jedno wielkie jezioro. Dolnym częściom miasta grozi powódź.

* **Rastembork.** W ubiegłym tygodniu usiłował tu odebrać sobie życie, przerznięciem gardła brzytwą, sługa (bursz) pewnego porucznika, z obawy przed karą. Nie szczęśliwego odstawiono zaraz do garnizonowego domu chorych.

* **Królewiec.** Robotnik Broedau ztąd odebrał sobie życie 7 pchnięciami w piersi. Powodem samobójstwa była niezgoda w małżeństwie.

Na nowy kwartał

można wciąż jeszcze »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych zapisywać. Kto się z zapisaniem »Gazety« opóźnił, niech to jeszcze teraz uczyni, a prześlemy mu na życzenie początkowe numera z tego kwartału, które mamy w zapasie. Poczta zaś dostarcza pierwszych numerów za dopłatą 10 fen. (für Nachlieferung).

Czasy obecne bardzo ciekawe i ważne, więc też żaden Polak nie powinien się wymawiać brakiem czasu lub pieniędzy, lecz koniecznie czytywać stale dobrą polską gazetę, a taką jest wasza »Gazeta Olsztyńska«, która stale broni słusznych praw ludu polskiego oraz wiary naszej św. na Warmii.

»Gazeta Olsztyńska« kosztuje z dodatkami »Gość Niedzielny« i »Gospodarz« na II kwartał 1907 (kwiecień, maj, czerwiec) na wszystkich pocztach 1,00 m., z odnośzeniem w dom 1,24 m.

Redacy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«, jedyne polskie i katolickie pismo na Warmii i w Prusach Wschodnich.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Z Sztumskiego.** Za staraniem księży proboszczów założono w kilku parafiach naszego powiatu sztumskiego »Towarzystwo robotnicze.« Wykłady odbywają się w języku polskim i niemieckim. Pierwszeństwo daje się jednak językowi niemieckiemu, mimo, że przeważna część członków składa się z Polaków. Czy to na miejscu? Członkowie Polacy powinni starać się o to, ażeby naszym drogim językiem polskim tak nie pomiatano.

* **Kościerzyna.** W sprawie morderstwa, spełnionego na dwóch kolonistach w Podlesiu, donoszą w dalszym ciągu, że mordercą jest podobno kolonista Giese, którego też już przyaresztowano. Giese miał na głowie ranę, co do której nie umiał się wytłumaczyć, oprócz tego na całej drodze od miejsca spełnienia zbrodni aż do mieszkania Giesego napotkano na ślady krwi. Zwłoki były posiekane nożami na ramionach i głowie. Na miejscu morderstwa znaleziono potłuczoną butelkę i żelazny kij. Jeden z zamordowanych osierocił żonę i 7 dzieci, drugi żonę i 2 dzieci.

* **Toruń.** Wisła grozi powodzią. Kra ruszyła dopiero na terytorium Królestwa Polskiego, mimo to na terytorium pruskim woda już zwolna wzrasta. Posterunki przy służach i tamach przygotowują nadzwyczajne środki bezpieczeństwa na wypadek powodzi.

Z W. Ks. Poznańskiego.

* **Ostrów.** Już znowu wykryto morderstwo. Znaleziono tu trupa 70 letniego chałupnika Molonga. Trup miał w ręku garść słomy, obok niego leżała wiązka siana, a na głowie odkryto rany. Molong nie cieszył się dobrą sławą, przypuszczają więc, iż przydybano go na kradzieży i ubito. W Siedlicach powiesił się w stodole gospodarz Stanisław Kowalski.

* **Poznań.** W środę o godzinie 6 i pół wieczorem wjechał pociąg pospieszny z Berlina na lokomotywę ranzerującą wagon z bydłem. Kierownik pierwszej lokomotywy pociągu pospiesznego został ciężko, a palacz lekko ranny, również kierownik drugiej lokomotywy. Maszynista i palacz lokomotywy ranzerującej zdołali na czas wyskoczyć, tak iż nie odnieśli żadnej szkody. Kilku podróżnych odniosło nieznaczne okaleczenia. Szkoda materyalna jest bardzo znaczna, gdyż wszystkie trzy lokomotywy i wagon pocztowy i pakunkowy są znacznie uszkodzone. Ciężko ranny maszynista zmarł w nocy.

Od redakcyi.

— Panu Prass w Gelsenkirchen. Odnośne ogłoszenia kosztują rocznie 6 marek. — Karty owe wkrótce wydrukowane zostaną, poczem je panu S. za zaliczką wyślemy. Z listu pana S. wnioskowaliśmy, że karty mają być niemieckie. Pozdrawiamy.

Sprzedaje, dzierżawy i licytacje.

— Przed sądem okręgowym w Wartemborku sprzedawana będzie dnia 25 maja przed poł. o 10-tej posiadłość mularza Jakóba Preussa z Wartemborka zapisana w księdze gruntowej tom 10 karty nr. 298 i 440.

Sprzedaj drzewa.

— W sobotę, 6 kwietnia przed poł. o 9 w Starym Marcinkowie drzewo na pożytki i opał z obwodów Košno, Mendryny, Nowawieś, Mazuchy i Graszki.

— W sobotę, 6 kwietnia przed poł. o 8 w Gipsowie drzewo na pożytki i opał z obwodów Kronowo, Gipsowo i Kekity.

— W poniedziałek, 8 kwietnia przed poł. o 9 w Stawigudzie drzewo na pożytki wedle zapasu i potrzeby oraz drzewo na opał z obwodu Ruś.

— W czwartek, 11 kwietnia przed poł. o 9 w Olsztynie (hotel »Kopernika«) od 9 do 10 drzewo na opał w małych lasach z obwodów Starydwór i Kudypy, następnie drzewo do budowy wedle zapasu i potrzeby z obwodów Starydwór, Szlągowo, Szabarg, Kudypy i Stękińy.

Powieści

„żywcem pogrzebana“

wyszedł zeszyt 31-szy i 32-gi.

Cena zeszytu 10 fen. Dalsze zeszyty w druku. Na przesyłkę pocztową należy nadesłać 5 fen. Najlepiej gdy się w każdej wiosce po kilku zbierze, aby pod jednym adresem zeszyty wysyłać. Zamówienia nadsyłać pod adresem: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein.

Nowe książki.

— **Przewodnika zdrowia** (Czarnowski, Berlin, Weissenburgerstr. 27) wyszedł nr. 3 (na marzec) i zawiera: Ospa. Ospica. — O wstrzemięźliwości wogóle. Napisał dr. Miklaszewski. — Więcej umiarkowania w jedzeniu i picciu. — Nieco o rozpoznaniu chorób z oczu.

Przy zakupnachs prosimy się odwoływać na ogłoszenia w „Gazecie Olsztyńskiej“.

Z powodu Świąt będzie skład mój w piątek i sobotę zamknięty.

H. Daniel,
skład skór rynek 28.

Kowal

jako i robotnicy z szarwarkiem i bez szarwarku potrzebny za wysokie myto i deputat.

Dom. Podlassen
poczta Duże Bartółty.

Parcelacya.

W sobotę, 6-go kwietnia parcelować będę moją 450 morgową posiadłość.

Warkalla,
posiedziciel w Barwinach

Od 1-go października, 1907 mam następujące

pomieszkania

do wynajęcia.

W ul. Jakóba 5 naprzeciw wyższej szkoły dziewcząt: 3 pokoje, wstęp, kuchnia, sklep itp.

Dalej w nowym budynku tuż przy pierwszym, od strony stońca, 3 pomieszkania o 4 pokojach, wstępie, gasem i kąpielą pokojem dla służącej, szpizarnią balkonem itd.

Dalej pomieszkanie w sklepieniu (Kellergeschos): 2 pokoje, kuchni itd.

F. Kłodziński.

Rurki do drenowania półtora, 2, 3, 4, 5 i 6 colowe w najlepszych gatunkach poleca

P. Hallmann, cegielnia w Wartemborku.

Wszystkim właścicielom budynków i przedsiębiorcom budowli w Olsztynie i okolicy podaje do łaskawej wiadomości, że mój bogato zaopatrzony

skład tapet i bort po każdej przystępnej cenie całkiem wyprzedają. Z wysokim szacunkiem

A. Quednau,
właścicielka J. Quednau.

Podręcznik do domowej nauki elizy św. rzymsko-katolickiej.

Krótko. Nauka. Łatwo.
czytania.

Historya św. Katechizm.
25

Całkowicie. pieśni. Tanio.

— Cena 30 fen. —

już oprawna 40 fen. franko. — Dzieci, które już 2 lata chodzą do szkoły, mogą się na tej książce nauczyć zarazem czytania polskiego.

Starą oblekę

we wielkim wyborze poleca

Th. Zbiek, Olsztyn

ul. Lipszacka 23, przy małym dworcu, w domu p. G. Reitzuga.

Maszyny a sycia najlepszej fabrykacyi — po 48 nr. lecz tylko za gotówkę poleca



L. HIRSCHFELD.

Od czwartku po południu wyprzedają lepszą część

uratowanych podczas pożaru towarów a mianowicie:

ubrania dla mężczyzn, młodzieńców i chłopców, paletoty, kapy, spodnie jako i suknia na ubrania i spodnie.

Olsztyńska fabryka garderoby

z maszyną do przykrawania
właściciel J. Levy, rynek 20.

Wystawa kapeluszy

wiosennych i letowych rozpoczęła się w czwartek, 21-go marca

paryjskie, wiedeńskie i berlińskie modele, kopiowane, jako i własnego utworu w wielkim wyborze. Kapelusze własnego utworu pięknie ubierane od najtańszych do najdroższych. Ubieranie i odświeżanie starych kapeluszy wykonuje się elegancko po najtańszych cenach. Obejrzenie mego składu bez przymusu kupna chętnie dozwolone.

Specjalny dom dla stroju damskiego

Max Fieher,

ulica Prosta (Richtstr.) 35.



Kola

w wielkim wyborze po najtańszych cenach poleca

A. Kundt, w Olsztynie.

500 mk. nagrody

wypłacę każdemu, kto po użyciu Kothe'go wody na zęby, butelka po 60 fen., cierpieć będzie ból zębów, albo komu z ust czuć będzie. Georg Kothe Nachf. Berlin. — Do nabycia w domu wydylkowym J. Chmurzyński bezwetz a. w. Bergstr. 2.

Obrazki chrzestne

poleca w wielkim wyborze księgarnia „Gazety Olszt.”

Polecamy:

Spiewnik wielkopolski zbiór najulubieńszych piosenek polskich, narodowych, ludowych, krakowiaków, mazurów, itd. itd. Stron 312. Cena 50 fen.

Historya święta, czyli dzieje starego i nowego testamentu w większym i mniejszym wydaniu. Cena 80 i 60 fen.

Notecki

w czarnych i kolorowych oprawach.

Drukarnia

„Gazety Olsztyńskiej“.

Pocztówki

z widokami Olsztyna i uroczych okolic lasu miejskiego, pięknie wykonane ma na składzie i poleca

księgarnia

Gazety Olsztyńskiej“.

Stary

budynek

i dobry jeszcze

dach stodołowy

z dachówką jest natychmiast do rozebrania na sprzedaż.

Mondkowski, mistrz kowalski w Rcznowie.

Ventzki's
Federzahn-
Kultivator
D.R.P.



hervor- in der
ragend Leistung,
billig u. dauerhaft.
Für die Haltbarkeit
DER FEDERZÄHNE
wird unbedingte
GARANTIE geleistet.

(2 Jahre.)

Dieselben werden mit 3 u. 4 Rädern geliefert.

Jedyny zastępca na powiaty Olsztyn i Ostród

F. Kłodziński,
Olsztyn, ul. Jakóba 5.

5-6 zastępców mogą się tamże zgłosić.